GŁOS NARODU

NIEDZIELA

21. WRZEŚNIA 1919.

NR. 224. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 193) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Po co i dokąd idziemy na wschodzie?

Stara metoda, polegająca na osłanianiu mgłą tajemnicy pewnych funkcyj aparatu państwowego, należy dziś do przeżytków — przynajmniej w teoryi. Na początku i w ciągu wojny światowej kierujący mężowie stanu na zachodzie Europy zapowiadali z wielką emfazą początek nowej ery w dziejach dyplomacyi, a mianowicie jej zdemokratyzowanie, znajdujące przedewszystkiem swój wyraz w tem, że najszersze warstwy ludności danego państwa będą stale i na czas informowane o zamiarach i czynach swego rządu w zakresie stosunków międzynarodowych.

I rzeczywiście, nie sposób sobie wyobrazić, aby państwo demokratycznie rządzone na wewnątrz — a zdaje się, że tak rządzonemi są obecnie wszystkie państwa cywilizowane — mogło dziś przy traktowaniu spraw zagranicznych trzymać się tradycyj dawnych rządów gabinetowych. Jeden bowiem z angielskich polityków trafnie określił istotę rządów demokratycznych, twierdząc, iż polegają one jedynie na zupełnej szczerości, oraz obustronnem zaufaniu rządzących i rządzonych.

Tak głosi teorya, praktyka mówi co innego. Paryska konferencya pokojowa, która, zdawało się, powinnaby była obradować już pod nowymi auspicyami jawności i szczerości, otoczyła swe obrady tąsamą tajemnicą, co kongres wiedeński przed stu laty, a berliński — przed czterdziestu laty. Rada pięciu, a najczęściej czterech, rozstrzyga o losach całych narodów, wzywając ich przedstawicieli tylko w charakterze informatorów i podaje swe uchwały tym narodom pod postacią nieodwołalnych imperatywów.

Złe przykłady bywają, jak wiadomo, najwięcej zaraźliwe. Dyplomacya Rzeczypospolitej polskiej, państwa tak bardzo demokratycznego w zarysie, jak mało które państwo europejskie, jest wprawdzie bardzo młoda i nie posiada tradycyj, ale tem więcej powinnaby starać się o wyszukiwanie dobrych przykładów do naśladowania. Tymczasem pokazuje się, że dyplomacya polska, jak dotąd, trzyma się dawnych, utartych torów i nieprzejrzystą zasłoną okrywa swe działania. Ale, czy rzeczywiście za tą zasłoną kryje się coś realnego, tego napewne nie wiemy, choć wiedzieć mamy wszelkie prawo, bo frazes o zawodowej tajemnicy dyplomatycznej w dzisiejszych stosunkach nie wystarcza.

Jeden przykład wystarczy na poparcie tego, cośmy wyżej powiedzieli — nikt w Polsce nie zna linii wytycznej polityki wschodniej naszego rządu.

Nieliczne w tej sprawie urzędowe i półurzędowe enuncyacye wcale jej nie określają, a wobec odroczenia Sejmu, ogół pozbawiony jest możności wyrobienia sobie w tej sprawie jakiegokolwiek sądu, opartego nie tylko na komunikatach naszego Sztabu generalnego.

Jeśli nam idzie o zwalczenie gruntowne bolszewizmu, to musielibyśmy pójść bardzo daleko, bo aż do Moskwy i Petersburga. Gdy zamiarem kierujących sfer naszych jest oparcie sił polskich o Dniepr i Dźwinę, to musimy zająć Mohylew, Kijów, Dźwińsk i Rygę, bez których to miast oparcie się byłoby iluzorycznem. Na wypadek zaś, gdybyśmy mieli opuścić znaczną część terenów dotąd zdobytych, to ofiary dla ich zdobycia poniesione byłyby całkiem bezcelowe. Czy mamy krwią naszych żołnierzy i naszemi pieniądzmi przyczyniać się do budowy jakiegoś państwa ukraińskiego, popierając wszystkich razem, lub jednego tylko z przywódców ukraińskich? Albo też, wzorując się na hr. Czerninie, pragniemy zdobyć nieuchwytne zboże ukraińskie?...

Dyplomacya musi iść ręka w rękę ze sztabem generalnym, względnie naczelnem dowództwem. Trudno tedy przypuścić, aby nie była najdokładniej świadomą celów, do jakich dążą te czynniki i odwrotnie, aby wojskowość nie miarkowała swych zapędów względami, podyktowanymi jej przez dyplomacyę. Tak być powinno, ale ogół polski nie jest o tem wszystkiem poinformowany, a w dodatku nie wie absolutnie nic o tem, jak daleko zamierzają te czynniki miarodajne posunąć naszą akcyę wojenną na wschodzie, a tembardziej, co się za tą akcyą kryje.

Bywaliśmy dawnymi czasy o wiele dalej w głębi Rosyi — konie huzaryi Żółkiewskiego stały w Uspieńskim Soborze w Moskwie, gdzie koronowali się carowie, zaszliśmy tam znów z Napoleonem i cośmy z tego osiągnęli?...

Historya wprawdzie się nie powtarza, ale zdarzają się w niej analogie, z których należy wyciągnąć naukę. W obecnym zaś stanie rzeczy srodze pomścić się może na Polsce błąd tyle razy przez nią dawniej popełniany, że, zapatrzywszy się wyłącznie w kresy wschodnie, zapominała o kresach zachodnich. I dlatego, by się ten błąd nie powtórzył, domagamy się wyraźnej odpowiedzi naszego rządu na pytanie: Po co i dokąd idziemy na Wschodzie? **j. t.**

Walka z bezrobociem.

W niezmiernie doniosłej i ważnej dla państwa sprawie bezrobocia otrzymujemy następujące uwagi, które w dyskusyi nad tą sprawą zamieszczamy, jako informacyę o jednym ze sposobów rozwiązania tej palącej kwestyi:

Zastój przemysłowy, jaki po przesileniu wojennem w Polsce zapanował, rzucił na rynek pracy tysiące bezrobotnych, utrudniając wewnętrzne uregulowanie stosunków w Polsce. Przed dwoma laty, kiedy pierwsze przebłyski możliwości zawarcia pokoju nakazywały zastanowić się nad przejściem z gospodarki wojennej do pokojowej, zdawano sobie jasno sprawę z tego, że w chwili, kiedy nastąpi demobilizacya i powrócą do ojczyzny tysiące żołnierzy, oderwanych od codziennych swych zajęć, powstanie wielka i niebezpieczna kwestya bezrobotnych. — Wszystkie państwa wojujące odczuły groźne memento tej chwili i wszystkie rozpoczęły przygotowania do zapobieżenia katastrofie, grożącej z chwilą, gdy tyle wolnych rąk do pracy nie będzie mogło odrazu jej znaleźć. Przygotowywano różne plany demobilizacyjne, mające na celu zapobieżenie nadmiarowi bezrobotnych. Wszystkie te przygotowania runęły jednak, kiedy wypadki wojenne, następujące w szybkiem tempie, spowodowały dziką demobilizacyę, oraz odgrodziły poszczególne kraje od ośrodków, które mogły dopomódz do uruchomienia różnych gałęzi przemysłu.

Polska zwłaszcza znalazła się pod tym względem w bardzo złych warunkach. Napływ rąk do pracy stał się odrazu bardzo wielki, granice natomiast szczelnie zamknięte i pusty skarb państwa nie pozwoliły na szybką pomoc. Rząd nie posiadał żadnego planu gospodarczego, wedle którego postępując, mógłby ratować położenie. To też sprawa bezrobotnych stała się odrazu bardzo piekącą. Fale niezadowolonych rosły, a pomoc nie była tak wydatną, jakby tego powaga położenia wymagała. Chwycono się środków zaradczych, ale tylko połowicznych i to może najbardziej sprawie bezrobotnych zaszkodziło.

Stwierdzić trzeba, że wojna i służba wojskowa odzwyczaiły ludzi od pracy, przynajmniej od pracy systematycznej. Wielu ludzi, oderwanych od swego warsztatu, nauczyło się w łatwy sposób zdobywać środki utrzymania. — Służba wojskowa wymaga bowiem odwagi, poświęcenia i nieraz ciężkiej pracy, ale zdejmuje z człowieka troskę o codzienne środki do życia, gdyż te się otrzymuje niejako za darmo. W ten sposób ten trud codzienny, który jako wynik pracy daje środki utrzymania, odpada, a pozostaje to, co jest właściwie dodatkiem do tego. Robi z człowieka ideowca, bohatera, ale odbiera mu przez to ułatwianie, jakie w tym kierunku czyni, ten obowiązek zarobkowania, jaki musi być spełniany codziennie, a który zwiemy właściwie pracą.

Dlatego też obecnie po wojnie jest tysiące ludzi, którzy dopiero na nowo muszą uczyć się pracować. I w tym kierunku winna była iść akcya rządu, jeśli chciał na prawdę bezrobociu przeciwdziałać. Zrobiono inaczej. Dla b. Kongresówki wprowadzono zapomogi dla bezrobotnych, zamiast wszystkie rozporządzalne kapitały obrócić na uruchomienie warsztatów pracy. W ten sposób dano robotnikowi ze strony państwa jałmużnę, ale nie dano mu zarobku. W dalszym ciągu utrzymywano w ten sposób to, co złego przynosił ze sobą każdy żołnierz, wracający z pola, t. j. łatwość zaspakajania najkonieczniejszych swych potrzeb bez pracy.

Nie znaczy to, abyśmy uważali udzielanie zapomóg bezrobotnym za rzecz we wszelkich warunkach niedopuszczalną. Owszem, doraźna pomoc, zwłaszcza w chwilach, gdy z powodu zbytniego przeciążenia na rynku pracy, szybko jej dostarczyć się nie da, jest wskazana i powinna nastąpić; ale pomoc ta musi być dana w tej formie, by istotnie misyę swą spełniła. Nie ma ona być rentą, wypłacaną niepracującemu, ale istotnie ma być pomocą w ostatecznej konieczności. Aby taką była, musi równocześnie łączyć się z nią i kontrola dokładna nad tymi, którzy z niej korzystają, jak również musi bezrobotnym być jak najrychlej dana okazya do pracy.

Zadań tych państwo spełnić nie może. Kwestyę doraźnej pomocy bezrobotnym powinny były ująć organizacye zawodowe przy finansowej pomocy państwa. Wtedy i kontrola nad bezrobotnymi byłaby o wiele ściślejsza i wiedzianoby naprawdę, czy dany pieniądz idzie na pożytek, czy też się marnuje. Natomiast państwo winno było swe fundusze przedewszystkiem obrócić na to, aby bezrobotnym dostarczyć okazyi do pracy, a więc podjąć czy to budowle państwowe, czy też roboty dla użyteczności publicznej, a przy tem zorganizować doskonale biura pośrednictwa pracy.

U nas zrobiono odwrotnie. Państwo objęło wypłatę zapomóg bezrobotnym, ma się rozumieć, nie będąc zupełnie w możności przeprowadzenia dokładnej kontroli nad nimi, zaś uruchomienie robót zaczęto oddawać różnym partyjnym organizacyom robotniczym i w ten sposób wytworzono bardzo niezdrowy prąd łapania członków do organizacyi partyjnej na przynętę tej lub innej okazyi do pracy. W ten sposób dzieje się w Warszawie, Łodzi i wielu innych miastach i centrach robotniczych.

Wydano miliony na zapomogi dla bezrobotnych, ale ponieważ nie uruchomiono w odpowiedniej ilości warsztatów pracy, miliony te bynajmniej nic zapobiegły ani zwiększaniu się mas bezrobotnych, ani nie przyniosły istotnej pomocy tym, którzy naprawdę pomocy potrzebowali.

Dzisiaj z jednego błędu popada się w drugi. Ponieważ wysokość zapomóg udzielanych zaczyna znacznie przekraczać ramy budżetu, skreśla się poprostu tyle a tyle milionów, pozbawia się ludzi ostatniego nieraz ratunku, nie dając mu nic w zamian, bo w odpowiednim procencie nie powiększa się okazyi do pracy. Nic też dziwnego, że niezadowolenie rośnie, że warstwy robotnicze coraz niechętniej patrzą na działalność rządu polskiego, bo istotnie jest bardzo źle. Dziwić się nie można, że w takich warunkach idee przewrotowe znajdują podatny grunt wśród mas pracujących. Robotnik nie chce jałmużny, ale chce pracy. A tej rząd mu dać nie umie, bo w swej organizacyi wewnętrznej do podjęcia jakiegoś programowego działania w tym kierunku nie jest przygotowany.

Kiedy w Anglii wprowadzono ustawę o ubezpieczeniu na czas bezrobocia, robotnicy niejednokrotnie demonstrowali publicznie przeciw temu, że nie chcą zapomóg, ale chcą pracy. Zwraca na ten objaw uwagę jeden z wybitnych znawców stosunków angielskich Henry W. Macrosty i podnosi, że w Anglii do walki z bezrobociem skutecznie potrafiły wystąpić jedynie trade-uniony, a więc organizacye zawodowe robotnicze. — U nas czynnik ten przy walce ze wzmagającem się bezrobociem nie został w należytej mierze uwzględniony, a właściwie nie ma żadnego współdziałania, ustawowo uregulowanego, między rządem, gminami i organizacyami zawodowemi na tem polu.

A przecież czas najwyższy, aby zrozumiano, że dla podniesienia wydajności pracy, czego się obecnie od robotnika wszyscy domagają, począwszy od misyi koalicyi, a skończywszy na fabrykancie-kapitaliście, nie wystarczy kłaść mu tylko w uszy „pracuj i pracuj“ — ale trzeba przedewszystkiem otworzyć tyle warsztatów pracy, aby te tysiące rąk, które dzisiaj nic nie robią i nieproduktywnie dla państwa i społeczeństwa pochłaniają składane przezeń miliony, istotnie zajęcie znaleźć mogły.

Aby to się stało, winno państwo powołać do współdziałania szeroką inicyatywę prywatną, ułatwić kredyt gminom, otworzyć na oścież wrota odbudowie przemysłu polskiego. Bez uruchomienia warsztatów pracy wszelka walka z bezrobociem będzie tylko platoniczną i budzącą stałe niezadowolenie. Jeśli dotychczasowy kredyt polski nakazuje oszczędności w budżecie państwowym, to można je robić wszędzie, tylko nie tam, gdzie chodzi o byt tysięcy rodzin. **(H.)**

Jak obecnie wygląda Gdańsk.

Pod tym tytułem podają pisma poznańskie następujące informacye o Gdańsku:

Rządy w „wolnem mieście Gdańsku“ pełni Rada miejska, narazie jednak urzędują jeszcze dawne władze niemieckie w charakterze pośredników między rządem berlińskim a gdańską Radą. W „wolnem mieście“ są jeszcze również wojska niemieckie, choć w zmniejszonej ilości. Według twierdzenia „Danziger Neuester Nachrichten“ wojska te będą aż do chwili ratyfikacyi traktatu pokojowego. Ze strony koalicyi działała do 7 bm. misya amerykańska, od tygodnia zaś angielska. Zadaniem tej misyi jest przestrzeganie interesów sprzymierzonych. Rząd polski reprezentuje jego delegat p. Jałowiecki, któremu podlega Wydział aprowizacyi i transportów oraz admirał Borowski, kierujący sprawami portów i nawigacyi. Byłą poznańską Naczelną Radę Ludową zastępuje Dr Wybicki. W porcie gdańskim znajdują się pancerniki amerykańskie i francuskie.

Stan ten jest więc stadyum przejściowem do nowych stosunków, jakie powstaną w najbliższym czasie. W Gdańsku i okolicy dokonuje się likwidacya dawnych rządów niemieckich, bankructwo autorytetu niemieckiej władzy i siły państwowej i narodowej, a zwolna, zarówno w stosunkach prawno-politycznych, jak i psychicznych, toruje sobie drogę prestige koalicyi i Polski. Czują to zarówno Niemcy jako i Polacy miejscowi. Wśród Niemców jedni — i tych jest chyba większość — ciążą wyraźnie ku Polsce, tej szczęśliwej krainie, która wolną będzie od przygniatających Niemcy długów państwowych i która kroczy po stronie zwycięzców — inni, głównie b. urzędnicy i junkrzy ciskają się w nienawiści i poczuciu własnej bezsiły, niektórzy zaś z Niemców zarówno z Gdańska, jak i powiatu kartuskiego i wejherowskiego wysprzedają się i wyjeżdżają „nach Heimat zurück“.

Inny zupełnie duch panuje wśród Polaków gdańskich. Choć niezadowoleni z tego, że nie przyłączono ich w zupełności do Polski — czują jednak, że przygniatający ich kamień pruski zdjęty, że „mocarnej Hanzy stary lew“ — Gdańsk jest w przededniu potęgi i rozwoju, który go nie rozerwie i na wieki zwiąże z macierzą — Polską. Kościoły polskie przepełnione — po nabożeństwie ludność z głębokiem przejęciem, na kolanach śpiewa pieśń błagania i wiary: „Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie!“ — W kołach polskich roi się od szerokich planów, powstają towarzystwa handlowe polskie, jak „Bałtycko-polskie Towarzystwo transportowe“, pisma polskie, jak „Gazeta Gdańska“ i „Dziennik Gdański“ są rozchwytywane, wiadomości z głębi Polski wyczekiwane, wszelki objaw naruszenia uczuć polskich ostro piętnowany.

Niemiecka autonomia dla Górnego Śląska.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Berlina: Biuro Wolfa dowiaduje się, że planowana autonomia prowincyonalna dla Górnego Śląska **wejdzie w życie od 1-go października b. r.** O przedłożeniu rządowem, według którego ma być utworzona samodzielna prowincya, dowiaduje się „Berliner Zeitung am Mittag“, że ma być utworzona **górno-śląska rada krajowa,** która na razie będzie się składała ze wszystkich górnośląskich członków stronnictw pruskiego zgromadzenia narodowego i niemieckiego zgromadzenia narodowego. **Polacy mają być przez kooptowanie** w stosunku do głosów oddanych przy wyborach do ciał ustawodawczych **przyjęci do krajowej rady.** Rada krajowa wybierze z całego swojego łona radę państwa, składającą się z trzech osób, która będzie administrowała prowincyą.

Krytyczny głos niemiecki.

Sosnowiec. P. A. T. „Oberschles. Kurjer“ pod datą 17 b. m. określa projekt ustawy o prowincyonalnym samorządzie Górnego Śląska, jako środek połowiczny. Prusy każdej chwili mogą usunąć nawet te drobne ustępstwa dla polskiej ludności. Ślązacy nie chcą być zależni od Berlina. Ze Śląska wydobywa się rocznie 100 milionów podatków, **a tylko 20 milionów z niego idzie dla Górnego Śląska.** Poczta, kolej i telegraf przynoszą państwu wielkie zyski, ale te obraca się na inwestycye w Brandenburgii, czy też na Pomorzu, gdy **nędza na Górnym Śląsku i wygląd śląskich dworców kolejowych wołają wprost o pomstę do nieba.** Projekty ustawy o samorządzie prowincyonalnym mają wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1920 r. Wątpliwem jest, czy Ślązacy zechcą tak długo czekać.

O obsadzenie G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lugdunu: Telegram, który nadszedł z Sosnowca, donosi, że międzysojusznicza komisya wojskowa, która od dwóch tygodni badała stosunki na Górnym Śląsku, kończy swoje prace. Przewodniczący misyi wszyscy z wyjątkiem jednego zgodnie zalecali swoim rządom, ażeby ze względu na odbyć się mający plebiscyt **wojska sojusznicze bezzwłocznie obsadziły obszar Śląska.** Gen. Dupont wróciwszy 7 bm. do Berlina, wysłał do Paryża sprawozdanie, potwierdzające i objaśniające jego telegram. Misya stale pozostanie w Katowicach na Śląsku do chwili obsadzenia kraju przez sojuszników, uznano bowiem, że obecność jej jest konieczną dla zapobieżenia ponowieniu się ciężkich zajść, które niedawno miały miejsce.

Greuzschutz hula.

Warszawa. P. A. T. Z Torunia donoszą: Przed kilku dniami przybył do Jana Hoppe w Kłosówce, w powiecie kartuskim, Grenzschutz celem przeprowadzenia rewizyi za bronią i amunicyą. Po zaaresztowaniu Jana Hoppe, którego związano, Grenzschutz dał kilkanaście strzałów do ludzi, którzy stali w odległości 450 metrów. Został zraniony jeden człowiek, którego odwieziono do lazaretu w Wereszczy, gdzie z powodu otrzymanych ran zmarł.

Odpieranie ataków bolszewickich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 bm. Front litewsko-białoruski: **Na wschód od miasta Berezyny rozwinęły się walki. Oddziały nasze dotarły do linii Domiżeryce, do jezior Pławia, Lubowa i Oltszy. Na całym tym froncie ożywiona działalność wywiadowcza. Od 1 do 9 września zdobycz na froncie litewsko-białoruskim wynosi: 41 oficerów, 3891 żołnierzy, 11 armat, 72 karabiny maszynowe, ogromną ilość amunicyi, broni i materyału wojennego.**

Front galicyjski i wołyński: **Walki na odcinku Oleska trwają.**

W zastępstwie szefa sztabu generalnego
Haller, płk.

Lewica P. P. S. razem z bolszewikami.

Warszawa. W. B. K. Wiadomem było, że komuniści od dłuższego czasu uprawiają **zbrodniczą agitacyę wśród włościaństwa** na całym obszarze Polski, wzywając je do strajków rolnych. Jak się obecnie okazuje w agitacyi tej **bierze czynny udział opozycya P. P. S.,** t. j. ta grupa radykalnych działaczy P. P. S-owych, która ostatnio — wystąpiwszy z partyi — stworzyła odrębną organizacyę. Dziś rano pojawiły się na murach Warszawy odezwy podpisane przez **„Polską partyę socyalistyczną, lewicę“** a występujące przeciwko parcelacyi, domagające się bezpłatnego oddania ziemi przez włościaństwo. Odezwy nawołują ludność do rozpoczęcia **strajku rolnego i stawiania zbrojnego oporu** władzom. P. P. S. lewica twierdzi, że posiada w swem ręku silną, cały kraj obejmującą organizacyę komitetów folwarcznych, które pokierują akcyą rewolucyjną.

Czesi organizują plebiscyt.

Cieszyn. P. A. T. Czesi zorganizowali już cały aparat plebiscytowy w polskiej Ostrawie, a w tych dniach rozesłali do swoich powierników deklaracye celem podpisania: Deklaracye opiewają: Oświadczam, że przyjmuję funkcye członka sekcyi organizacyi czesko-słowackiej komisyi plebiscytowej w Cieszyńskiem, że będę słuchał wszystkich rozkazów kierownictwa sekcyi, że będę we-

dług najlepszej wiedzy wykonywał ten urząd i że zachowam w tajemnicy wszelkie informacye, dotyczące mego urzędowania.

Walka Niemców czeskich o prawa polityczne.

Cieszyn. (Telefonem). Z Cieplic donoszą „Deutsche Nachrichten“: Mające nastąpić wkrótce rozwiązanie niemiecko-czeskich i sudeckich krajowych i okręgowych organizacyi stwarza dla Niemców zupełnie nową polityczną podstawę. Rząd praski i czeskie Zgromadzenie Narodowe uważały dotychczas interesy polityczne czterech milionów Niemców za nieistniejące i nie próbowały wcale postarać się o zastępstwo dla Niemców. Wobec podyktowanego przez Paryż przyłączenia czterech milionów Niemców do Czech jest pierwszym obowiązkiem wszystkich partyi niemieckich położenie kresu dotychczasowym bezprawiom wobec Niemców. Wszystkie stronnictwa narodowe i socyalistyczne uważają za kwestyę żywotną stworzenie prawnego zastępstwa parlamentarnego, któreby z naciskiem zastępować mogło interesy Niemców. Niemcy urządzają teraz we wszystkich wielkich miastach przemysłowych niemieckich w Czechach zgromadzenia, protestujące przeciwko wykluczaniu ich z życia politycznego państwa, chcąc się stanowczo przeciwstawić samowoli czeskich mianowańców. Powracający obecnie z zagranicy przywódcy niemieccy tem pilniej nastają na wypowiedzenie się Niemców w państwie, w którem, jako w państwie nienarodowem, tylko jeden naród może rządzić samowolnie. Niemcy starają się w tym celu o stworzenie wydziału wykonawczego wszystkich stronnictw, który ma przygotować żądania zasadnicze prawnopaństwowe i omówić wspólną taktykę. Zdaje się, że czas świetności parlamentu czeskiego kończy się nieodwołalnie i stanie się wnet miniaturą parlamentu wiedeńskiego, chorującego na chroniczną obstrukcyę.

Czesi grożą Polakom.

Warszawa. P. A. T. Z Cieszyna donoszą pod datą 18 b. m.: W Karwinie Czesi rozlepili wczoraj afisze i rozdawali pisma, nawołujące do zapisywania wszystkich dzieci do czeskich szkół, gdyż **Śląsk cieszyński będzie w każdym wypadku należał do Czechów.**

Nagonka czeska na ks. Machaya.

Cieszyn. (Telefonem). „Narodni Listy“ rzucają się na ks. Machaya, którego winą jest — zdaniem tego pisma — zgubna działalność madziarońska i jej wynik, t. zw. plebiscyt na Spiszu i Orawie. Ks. Machay, jak podaje organ czeski, nienawidzi republiki czesko-słowackiej, w której gorzej mu się wieść będzie, niż za rządów madziarskich, kiedy to rząd peszteński hojnie go obsypywał pieniądzmi za jego polityczną agitacyę. Machayowcy osiągnęli to, czego chcieli. W połączeniu z Polakami udało się im przekonać konferencyę pokojową, iż nie są Słowakami, ale Polakami. Artykuł kończy się następującym zwrotem pod adresem Słowaków: „A więc plebiscyt. Każdy może się oświadczyć za przynależnością czyto do Polski, czy też do Czech, czy do tej Polski wielkich panów, uciskającej do dziś dnia biedny lud, czy do demokratycznej Czechosłowacyi. Polska z imienia tylko jest demokratyczna. **Jest to republika szlachty, arystokratów i reakcyjnych księży, którzy ludu nigdy nie dopuszczą do głosu, ponieważ nie mogliby go już ssać dłużej.** Do takiej republiki chcielibyście należeć? Czyż nie widzicie, że byłoby to waszym grobem?“

Przenoszenie nieruchomości ziemskich.

„Monitor Polski“ z dnia 13 września ogłasza „Przepisy wykonawcze o stosowaniu rozporządzenia z dnia 1 września“, normującego przenoszenie własności na nieruchomościach ziemskich. Najważniejszymi z tych przepisów wykonawczych są przepisy komentujące art. 3 rozporządzenia, brzmiący jak następuje: „Władze państwowe zezwolenia odmówią, gdy przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad reformy rolnej, uchwalonych przez Sejm ustawodawczy w dniu 10 lipca 1919 r.“.

To bardzo ogólnikowe określenie otrzymuje obecnie następujący komentarz:

Zezwolenia na przeniesienie prawa własności można udzielić, jeżeli wszystkie nieruchomości ziemskie, w obrębie jednej gminy położone, stanowiące własność jednej osoby, lub współwłasność kilku osób, przechodzą w całości w inne ręce pod warunkiem, że nowonabywca: a) jest krajowcem, b) posiada naukowe wykształcenie rolnicze, albo dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie i c) zobowiązuje się prowadzić osobiście gospodarstwo na nabywanym obszarze.

Można również udzielić zezwolenia na wyłączenie z posiadłości i przeniesienie własności zakładów przemysłowych i rybnych wraz z obszarem ziemi, nie przekraczającym 40 morgów pod warunkiem: a) że takie wyłączenie wspomnianych wyżej objektów nie przyniesie szkody w prowadzeniu gospodarstwa rolnego na reszcie posiadłości ziemskiej i b) że nabywcami tych objektów są krajowcy, którzy dostarczą rękojmi należytego zużytkowania danego objektu w interesie produkcyi krajowej.

Można również udzielić zezwolenia na zbycie części nieruchomości przez współwłaściciela lub współspadkobiercę, o ile przez to dana nieruchomość nie ulega dalszemu rozdrobnieniu.

Parcelacyjny podział ziemi przez właściciela jest dopuszczalny, jeżeli stosuje się do zasad reformy rolnej, objętych uchwałą sejmową z dnia 10 lipca 1919 r., a wszczególności czyni zadość następującym warunkom: a) nabywcami ziemi winny być osoby, dające rękojmię, że będą osobiście prowadzić gospodarstwo rolne; nadto zaś związki wytwórcze mogą nabywać ziemię, nadto w obszarach ponad 300 morgów dla tworzenia i prowadzenia gospodarstwa rolnego, o ile dają rękojmię, że zadanie to spełnią umiejętnie i zgodnie z interesem produkcyi krajowej, b) przedewszystkiem należy zwrócić uwagę na zabezpieczenie dostatecznej ilości ziemi na uregulowanie serwitutów i ułatwienie późniejszej komasacyi gruntów, c) następnie winna być uwzględniona stała służba dworska, pozbawiona pracy, bezrolni, robotnicy rolni i właściciele karłowatych gospodarstw, ze szczególnem uwzględnieniem inwalidów wojennych i żołnierzy, powracających z wojny, o ile są uzdolnieni do samodzielnej pracy w gospodarstwie rolnem; dalej absolwenci szkół rolniczych, względnie ogrodniczych, pragnący założyć i prowadzić własne gospodarstwo; wreszcie właściciele samodzielnych gospodarstw w celu ich powiększenia co najwyżej do obszaru 40 morgów w jednem gospodarstwie i d) cena ziemi nie powinna być spekulacyjnie wygórowaną.

Natomiast odmawiać należy zezwolenia, jeżeli chodzi o widoczne uchylenie danego obszaru ziemi od zużytkowania go na cele uregulowania serwitutów lub przeprowadzenia parcelacyi, oraz kolonizacyi w rozumieniu uchwały sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r.

W powyższym wypadku niedozwolonem jest przeciwne tej uchwale przenoszenie prawa własności nie tylko na rzecz osób obcych, ale także na rzecz członków rodziny, niepodzielonej przed dniem 1 stycznia 1919 r.

KRONIKA.

Z miasta.

WŁOSKIE ŚWIĘTO NARODOWE. Z okazyi włoskiego święta narodowego prezydyum miasta zarządziło flagowanie budynków miejskich, oraz wysłało na ręce pułkownika Gagginiego, szefa misyi włoskiej w Krakowie, pismo z życzeniami.

W piątek wieczorem rozpoczęto wywieszać flagi o barwach państwa i miasta z budynków miejskich. Ozdobiono flagami także domy prywatne. W sobotę wieczorem odbędzie się w hotelu Francuskim przyjęcie, w którem wezmą udział, oprócz misyi włoskiej, prezydyum miasta, wojskowość i przedstawiciele władz.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiej premiera atrakcyjnej nowości Włodz. Perzyńskiego 4-aktowej komedyi satyrycznej „Polityki“, która powtórzona będzie jutro wieczorem, w poniedziałek, wtorek, czwartek i sobotę 27 b. m. Jutro o godz. 3 po poł. „Lancet“ Wł. Jastrzębca Zalewskiego.

Poczynając od dnia dzisiejszego, przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczór, popołudniowe zaś o godz. 3 po poł.

NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W DĘBNIKACH. W niedzielę dnia 21 b. m. od g. 4 do 7 odbędzie się w Grand-Hotelu podwieczorek, połączony z muzyką, na cel budowy kościoła w Dębnikach. Sala na ten piękny cel została ofiarowana bezpłatnie przez p. Czernieckiego. Liczny komitet polsko-francuski stara się, ażeby podwieczorek wypadł jak najwspanialej i zaprasza o największy współudział. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

KRAKÓW W ODMĘTACH KURZU. Przez pięć blisko miesięcy tonął Kraków w topieli deszczu; na ulicach stały jeziora, na przedmieściach chodziło się w błocie po kostki. Na szczęście w sierpniu i we wrześniu aura się zmieniła: mamy wyjątkowo piękną pogodę. Ściśle mówiąc, nie jest to „polska“, ale włoska jesień, gdyż teraz w drugiej połowie września upały krakowskie nie ustępują w niczem upałom florenckim lub rzymskim w tej porze roku. Niestety, jednak te złote, słoneczne dni mają w mieście złą stronę. Na nieskrapianych ulicach od samego rana, od chwili rozpoczęcia się ruchu wznoszą się coraz większe tumany kurzu. Wieczorem kurz ten stoi wysoko ponad poziomem kamienic. Miasto dosłownie tonie w jego szarych odmętach, a tysiące ludzi musi wdychać w płuca krocie zarazków, przepełniających zapylone powietrze. Gdzieniegdzie pojawi się wprawdzie beczkowóz miejski lub tramwajowy, lecz do wyjątkowo szczęśliwych liczy się ulica, przez którą przejedzie. Olbrzymia większość ulic od długich tygodni pozbawiona jest wody. Nawet zamiatacze ulic jej nie używają, wzniecając miotłami gęste tumany kurzu. Zwracamy uwagę na to Zakładowi czyszczenia miasta, który tak niesłychanie skąpo przeciwdziała usuwaniu tak szkodliwego dla zdrowia kurzu z ulic miasta.

W SPRAWIE WYMIARU PODATKÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Aby, przy tak nadzwyczajnie ważnych wyborach do komisyi podatku dochodowego i zarobkowego, złączyć głosy na osoby energiczne, obowiązkowe, zaufane i znające ludzi i stosunki, któreby przy sprawiedliwym wymiarze i słusznym rozdziale podatków broniły tak podatników, jak i interesów skarbu polskiego — utworzony został przez delegatów Stowarzyszeń zawodowych i instytucyi polskich krakowskich komitet, który urzęduje, począwszy od 19 b. m. w Pałacu Spiskim, podwórze I piętro (lokal Syndykatu handlowego kupców polskich) i który wzywa wszystkich podatników polskich, aby swoje karty wyborcze wraz z legitymacyami, celem przesłania ich komisyi wyborczej, składali w powyższym lokalu. Wszelkie informacye tamże. Kto nie otrzymał kart wyborczych, niechaj je reklamuje w administracyi podatków.

Za Komitet złączonych Stowarzyszeń: Kongregacya Kup. Syndykatu roln., Stow. drobn. kupców, Tow. właścicieli realn., Izba budowniczych, Koło mieszczańskie, Ekonom. Związek urzędn., Resursa urzędn., Klub prawników, Tow. techniczne, Sokół, Tow. strzeleckie i innych. Dr Nieć, Wayda, Dr Mussil.

ZBIÓRKA NA SPROWADZENIE JEŃCÓW Z SYBERYI. Magistrat zezwolił Komitetowi sprowadzenia jeńców Polaków z Syberyi na urządzenie w dniu 21 b. m., t. j. w niedzielę, zbiórki składek pieniężnych w celu zebrania funduszu na umożliwienie powrotu jeńcom Polakom z Syberyi. Zbiórka odbędzie się po ulicach i placach całego miasta, jakoteż w kilku większych lokalach publicznych.

ZWIEDZANIE ZABYTKÓW KRAKOWA. Polskie Tow. krajoznawcze, Sekcya wycieczkowa, urządza dla swoich członków szereg naukowych wycieczek po Krakowie. Pierwsza z nich odbędzie się dnia 28 b. m. o godz. 3 i pół po poł., a obejmie zwiedzanie król. zamku na Wawelu. Prowadzić będzie znany historyk p. J. Kozłowski. Punkt zborny dla uczestników przed wejściem do król. zamku.

CHLEB NA PRZYSZŁY TYDZIEŃ wydadzą piekarnie rejonowe konsumentom w ilości 1 kg. na osobę, w cenie po 2 kor. 40 hal. za 1 kg., od poniedziałku 22 b. m. Ze względu na przypadające w dniach 25, 26 i 27 b. m. święta żydowskie, piekarnie żydowskie w tych dniach chleba wydawać nie będą, natomiast wydadzą chleb w czasie od 22 do 24 b. m.

Z KRONIKI WYPADKÓW. W piątek wieczorem w ul. Wielickiej w Podgórzu monter, Tadeusz Janszur i 15-letni terminator, Kazimierz Biedota ładowali paki na automobil prywatny. Kilka pak spadło na ziemię, skutkiem czego Biedota doznał złamania ręki, Janszur zaś lżejszych kontuzyi. Opatrzyło ich Pogotowie ratunkowe.

KRADZIEŻ 330.000 KORON. Policya lwowska zawiadomiła tut. dyr. policyi, że 16-letnia Estera Freida Rosen recte Pecle z Brzeżan skradła Charklowi Kernerowi we Lwowie 330.000 koron i 500 rubli i z pieniędzmi temi miała przyjechać do Krakowa.

KRADZIEŻ [illegible] skradziono czek, wystawiony przez konsulat polski w N. Jorku na 1600 dolarów na nazwisko Andrzeja Szczotki. Policya wiedeńska zawiadomiła o tem tut. dyrekcyę policyi, by za pośrednictwem dzienników ostrzegła banki przed zrealizowaniem tego czeku.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano Franciszka Gąsiora, który skradł kilka płaszczów z zakładu odzieży w Dąbiu. Płaszcze odebrano.

KIESZONKOWIEC. Na placu Nowym na Kazimierzu 11-letni Berek Miśkowicz skradł Maryi Perlman z torebki 1420 koron. Aresztowano go, lecz pieniędzy nie odebrano, bo oddał je wspólnikowi, Ickowi Glassmanowi.

WŁAMANIE. Stan. Neńko włamał się do mieszkania H. Liebermana i skradł mu 100 metrów płótna, wartości 4000 koron. Płótno oddał wspólnikowi, Józefowi Małcowi, który zbiegł. Neńkę aresztowano.

Z Polski i ze świata.

PROTEST PRZECIW BRUTALNEJ NAPAŚCI SOCYALISTÓW. Na posiedzeniu, odbytem w dniu 6 b. m., wyraziła Rada gminna w Zakopanem najwyższe oburzenie z powodu targnięcia się motłochu ulicznego na naczelnika gminy, Wincentego Regieca, w czasie demonstracyi ulicznej, urządzonej tam w dniu 1 b. m. przez miejscową partyę socyalistyczną, oraz z powodu sposobu postępowania miejscowych przywódców partyi socyalist., którzy w przededniu wyborów do Rady gminnej w Zakopanem wykorzystują niezadowolenie ludności, wywołane brakami aprowizacyjnymi, dla celów partyjnych i dla osobistych ambicyi.

KLĘSKA KRADZIEŻY W RABCZAŃSKIEM. Piszą nam: Rabka, Skawa, Chabówka i sąsiednie wioski powiatu myślenickiego i nowotarskiego, leżące blisko granicy węgierskiej, względnie czesko-słowackiej, obsadzonej obecnie wojskami, są od szeregu tygodni terenem ustawicznych kradzieży i rabunków. Tutejsze posterunki żandarmeryi, mimo najlepszych chęci, nie mogą tej plagi zdusić z braku dostatecznej ilości żandarmów i stosunkom wielkiego okręgu służbowego (jeden posterunek na 7 wsi!). Ludność jest wprost zatrwożona i częstokroć z obawy przed opryszkami nie zawiadamia żandarmeryi o wypadku. Znaczniejszych kradzieży ostatnimi dniami dopuszczono się w Skawie u gospodarzy: F. Cieplika (szkoda około 10.000 kor.), M. Filipka (4000 kor.), Fr. Salarza (5000 kor.). Tego ostatniego powtórnie usiłowało 3 drabów młodych, ubranych częściowo po wojskowemu — w samo południe podczas nieobecności gospodarza, obrabować do reszty. Spłoszeni, uciekli, tym razem bez łupu; przyrzekli jednak odwiedziny po miesiącu.

Mieszkańcy tych wsi, a zwłaszcza Skawy, największej wsi parafii rabczańskiej, apelują do starosty myślenickiego, p. Kudelskiego i generalnego delegata Dra Gałeckiego o zabezpieczenie ich mienia i życia przez zorganizowanie osobnego posterunku w Skawie, przez wydanie zezwoleń na noszenie broni dla koniecznej obrony przed bandytami, przez finansowe ułatwienie w zorganizowaniu i odpowiedniem uzbrojeniu na nowo Straży obywatelskiej, której działalność podzielona ma być na mniejsze rejony, celem łatwiejszego tropienia bandytów.

ARESZTOWANIE MAJORA. W Warszawie aresztowano majora wojsk polskich, Juliana Bilewicza, komendanta etapowego w Wilnie, który na tem stanowisku dopuścił się mnóstwa malwersacyi i nadużyć, a zwrócił na siebie uwagę władz niezmiernie hulaszczem życiem. Znaleziono przy nim 130.000 rs. i kilka tysięcy koron. Bilewicz przed wojną był urzędnikiem w filii jednego z warszawskich banków w Petersburgu, zdefraudował tam znaczną sumę i był skazany na półtora roku rot aresztanckich. Po wyjściu z więzienia sfałszował dokumenty i wstąpił do armii rosyjskiej jako inżynier wojskowy. Dopuścił się znowu nadużyć i dostał się ponownie do więzienia, z którego wyszedł dopiero w r. 1917 po wybuchu rewolucyi rosyjskiej. Z początku b. r. przybył do Warszawy i dnia 1 lutego otrzymał nominacyę na majora wojsk polskich i komendanta etapowego w Wilnie.

Niepodobna powstrzymać się od wyrażenia bolesnego zdziwienia, z jaką lekkomyślną łatwością przyjmuje się różnych wyrzutków społeczeństw do armii polskiej i z jakim pospiechem nadaje się im wysokie rangi i wysokie stanowiska. Wszak żywo mamy jeszcze w pamięci „pułkownika“ Domańskiego, aresztowanego przed paru tygodniami pod zarzutem szpiegostwa.

BUNT W WIĘZIENIU RADOMSKIM. Z Radomia donoszą, że w więzieniu tamtejszym wybuchł bunt. Więźniowie, którzy zdołali się rozkuć niewyśledzonym dotąd sposobem, rzucili się na dozorców i chcieli ich rozbroić. Dozorcy dali ognia i dwóch więźniów zabili, a dwóch zranili ciężko. W buncie brało udział ośmiu bandytów, a wśród nich jeden skazany na 12 lat ciężkich robót.

DEKLARACYA ŻYDÓW W KAMIEŃCU PODOLSKIM. Komitet żydowski w Kamieńcu Podolskim wydał — jak donosi „Wpered“ — następującą deklaracyę: „Masy żydowskie walczyć będą razem z Ukraińcami za samodzielność i niezawisłość Ukrainy. My żydzi jesteśmy tego zdania, że najpewniejszą gwarancyą wolności jest wolna i niezawisła Ukraina; rząd jej musi być tak złożony, ażeby demokracya żydowska miała w nim swoje przedstawicielstwo. Popieramy ministerstwo spraw żydowskich Ukr. Republiki Narodowej, jak również popierać będziemy w przyszłości aktywnie władzę ukraińską i żądamy, ażeby ona prowadziła systematycznie walkę z żywiołami reakcyjnymi, które podburzają do pogromów“.

WYSTAWA PRZEMYSŁU LUDOWEGO W BIAŁYMSTOKU. W zamku br. Branickich w Białymstoku zostanie otwartą w dniu 28 b. m. wystawa przemysłu ludowego. Wystawa obejmie wszystkie działy tegoż przemysłu, a trwać będzie do 20 października.

DZIEŃ SPISKO-ORAWSKI ZIEMI ŻYWIECKIEJ. Staraniem powiat. Komitetu spisko-orawskiego odbędzie się w Żywcu w niedzielę 21 b. m. wielki wiec pod hasłem: „Nie damy Spisza, Orawy i Ziemi Czadeckiej“.

Zawiadomienia i komunikaty.

PODATKI OSOBISTO-DOCHODOWE. Informacyi w sprawie wyboru komisyi szacunkowych dla podatków osobisto-dochodowych i zarobkowego udziela sferom rękodzielniczo-przemysłowym Izba rękodzielnicza przy ul. Potockiego 18, I p., w godzinach od 9—1 po południu i od 4—7 wieczorem. Ze względu na bliski termin wyboru (23 września) i ważność sprawy zechcą się interesowani zgłaszać jak najrychlej i najliczniej.

Z AKADEMII HANDLOWEJ. Do krak. Akademii handlowej wpisało się na r. s. 1919/20 do Akademii uczniów 154, uczenic 142, do szkoły 2-klasowej uczniów 97, uczenic 333, na kursy abituryentów słuchaczy 260, słuchaczek 52, razem osób 1037. Wpisy na 6-miesięczny wieczorny kurs handlowy dla dorosłych pań i panów, oraz na trzymiesięczny wieczorny kurs handlowy dla oficerów, podchorążych i t. p., odbywać się będą w dyrekcyi Akademii od 22 do 28 b. m. [illegible] dą się 29 września rano o godz. 8. Podania do 26 b. m. na ręce dyrekcyi.

P. JÓZEF POTOCKI, rzeźbiarz z Gorlic, wykonał w roku 1919 ikonostas (ołtarz główny) w cerkwi w Klimkówce. Robota solidna, artystyczna. Przeto komitet parafialny uważa za obowiązek złożyć mu publiczne podziękowanie i polecić go Urzędom parafialnym i komitetom do wykonania robót kościelno-rzeźbiarskich.

Ks. Jan Durkot, proboszcz w Łosiu.

PROF. ST. NIEWIADOMSKI prosi nas o podanie do wiadomości publicznej, że kierownictwo opery w lwowskim teatrze miejskim złożył jeszcze dnia 30 czerwca b. r., zaczem wszelkie uwagi i krytyki, zapytania i oferty artystyczne, skierowane do niego, mijają się z celem. Prof. Niewiadomski zamieszkał w Warszawie.

W SPRAWIE WĘGLA odbyła konferencyę delegacya Stowarzyszenia „Jedność i praca“ z wicepr. Sarem, urzędem rozdziału węgla i w inspektoracie węglowym. Wynik konferencyi daje nadzieję polepszenia sytuacyi węglowej w Krakowie, dlatego też zapowiedziany wiec na niedzielę został odłożony. Członkowie Stow. handlarzy węgla, celem wysłuchania sprawozdania z odbytych konferencyi, zechcą się zjawić w lokalu „Jedność“ w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 11 rano.

WSPÓLNA KUCHNIA URZĘDNICZA. Pracownicy państwowi, podlegający organizacyi naczel. urzędowego Zakładu aprowiz. w Krakowie, zamierzają otworzyć kuchnię urzędniczą. Zgłoszenia przyjmują konsumy urzędnicze do 25 b. m.

O ZGŁASZANIE KWATER DLA DELEGATÓW na walny zjazd T. S. L. w dniach 28 i 29 b. m. prosi wszystkich przyjaciół zarząd główny T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 5.

WPISY do warsztatu dla uczniów szkół średnich (ul. Podzamcze l. 30, I p., obok Wawelu nad Wisłą) odbywają się codziennie po południu od godz. 3—5. Warsztat obejmuje stolarstwo, introligatorstwo, koszykarstwo.

PIŚMIENNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w VII gimnazyum realnem w Krakowie (dawnej filii gimn. św. Jacka) odbędzie się od 22—24 b. m.; ustny rozpocznie się 1 października b. r., uprzednio dnia 18 b. m.

WALNE ZGROMADZENIE „ZESPOŁU“ urzędników szpitali krajowych i krajowych zakładów leczniczych odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 8.30 rano w biurach szpitala kraj. we Lwowie. Na porządku obrad między innemi: sprawa pokrycia dotychczasowych wydatków, ustalenie wysokości wkładek, wybór członków wydziału i ich zastępców. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie wpół godziny później, bez względu na liczbę członków.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI PRYWATYSTEK w państw. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie rozpocznie się częścią piśmienną w dniu 27 b. m. o godz. 8.

PODZIĘKOWANIE. Zbiórka w dniu 24 sierpnia b. r. na cele Sekcyi opieki nad żołnierzem Polskiego Związku Niewiast katol. przyniosła po potrąceniu kosztów, 8527 koron 20 hal. czystego dochodu. Z tej sumy Sekcya ofiarowała na ręce p. gen. Gąsieckiej 2500 kor. na Schronisko inwalidów przy ul. Dolnych Młynów. Wszystkim paniom, które zbierały datki przy stolikach, oraz ofiarnym mieszkańcom Krakowa składa Sekcya serdeczne podziękowanie. Przytem zawiadamia, że biuro Sekcyi opieki nad żołnierzem zostało przeniesione z ul. Franciszkańskiej 4 na ul. Sienną l. 5, parter; godziny urzędowe od 3 i pół do 5 i pół.

SKŁADKI NA UCHODŹCÓW Z G. ŚLĄSKA. Na żywność dla uchodźców z G. Śląska złożyli w dalszym ciągu w administracyi naszego dziennika: Urząd parafialny w Paleśnicy 120 kor.; parafia Sąsiadowice 100 kor.; Dr Adam Gryski, kanc. notar. w Leżajsku, nieprzyjęte honoraryum 19 kor. 25 h., ks. Antoni Rumnowski, składkę parafii Siedliska-Bogusz 1093 kor. 4 h.; Józef Przyłęcki, Lubno, 130 kor. Ogółem złożono do dnia dzisiejszego kwotę: kor. 27.308.66, rb. 373, mk. 2.50.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: (Nowość) „Polityka“, komedya w 3 aktach W. Perzyńskiego.
Niedziela: Po poł. „Lancet“ Wł. Jastrzębca Zalewskiego; wieczorem „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Poniedziałek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Wtorek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Środa: „Ogród młodości“ T. Rittnera.
Czwartek: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Piątek: „Ogród młodości“ T. Rittnera.
Sobota: „Polityka“ Włodz. Perzyńskiego.
Niedziela: Po poł. „Obowiązek“ H. Lavedan'a; wieczorem „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Sobota: „Alzacya“.
Niedziela: Po poł. „Lalka“; wieczorem „Córka pani Angot“.

Niemcy chcą uprzedzić koalicyę.

Sosnowiec. P. A. T. Do dziennika „Oberschlesischer Kurrier“ donoszą z Berlina: Minister skarbu Erzberger zaprosił dnia 17-go bm. przywódców centrum z Górnego Śląska oraz przedstawicieli prasy górnośląskiej na konferencyę do pałacu kanclerskiego, i oznajmił im, że między rządem niemieckim a rządem pruskim został zawarty układ w sprawie samodzielności Górnego Śląska. Na mocy tego układu utworzony będzie parlament krajowy, do którego mają być dopuszczone w najszerszej mierze także koła polskie. Prócz tego utworzony będzie dyrektoryat, który stanie na czele Górnego Śląska.

Jeszcze dnia 15 bm. wieczorem po długich naradach w gabinecie rzeszy i w rządzie pruskim zapadła uchwała, aby jak najrychlej, najpóźniej zaś 1 października utworzoną była samodzielna prowincya Górnego Śląska, w obrębie państwa pruskiego. Przedewszystkiem utworzy się górnośląska rada krajowa jako parlament ludowy Górnego Śląska. Rząd niemiecki przypuszcza, że obsadzenie Górnego Śląska przez ententę nastąpi za 4 do 5 tygodni i może się jeszcze opóźnić, zależnie od tego, czy się opóźni ratyfikacya traktatu przez Francyę i Amerykę. Termin 4 do 5 tygodni należy uważać za najwcześniejszy. Do tej pory trzeba więc zaprowadzić zarządzenia, które zamierzamy ustanowić na Górnym Śląsku. Ponieważ w tym krótkim czasie niepodobna technicznie przeprowadzić wyborów do rady krajowej, wybrano następujący skład: członkami górnośląskiej rady krajowej są wszyscy posłowie do sejmu rzeszy i do sejmu pruskiego, wybrani przez ludność górnośląską. Posłowie ci według własnego uznania mają kooptować mężów zaufania ludności polskiej jako równie uprawnionych członków rady krajowej. Liczba członków polskich odpowiada mniej więcej stosunkowi próżnych kartek (?), oddanych przy wyborach do niemieckiej konstytuanty. (Polacy w tych wyborach wydali hasło wstrzymania się od głosowania, jednakże pewien procent ludu śląskiego ulegając namowom księży centrowców wziął udział w wyborach). Jeżeli mimo usilnych starań nie znajdzie się człowiek odpowiedni do wykonywania rządów na Górnym Śląsku, utworzony będzie dyrektoryat z trzech ludzi. Przez tę zmianę, która ma nastąpić już w dniach najbliższych, rząd rzeszy i rząd pruski pragną: 1) aby życzenia ludności na Górnym Śląsku zostały spełnione w jak najszerszym zakresie, 2) aby ludność od chwili okupacyi była uważana za autorytet państwowy i by istniało już przedstawicielstwo, z którem by ententa mogła rokować, 3) aby przeobrażony w ten sposób rząd na Górnym Śląsku mógł ułatwić przeprowadzenie plebiscytu. Rząd krajowy będzie obejmował tylko tę część Górnego Śląska, w której ma się odbyć plebiscyt, nie będzie więc obejmował powiatu niskiego i prądnickiego, które nie będą miały przedstawicielstwa w radzie krajowej. Co do osoby Hoersinga, jak również o sprawie komisaryatu na Górnym Śląsku rozstrzygnie rada krajowa w najbliższych 4—5 tygodniach. Erzberger oznajmił też, że w październiku będzie zorganizowany na Górnym Śląsku krajowy urząd skarbowy w Opolu.

Przed plebiscytem na Śląsku Ciesz.

Berno. P. A. T. „Lidove Noviny“ donoszą z Cieszyna, że członek misyi koalicyjnej w Cieszynie pułk. Walch został telegraficznie wezwany do Paryża celem wzięcia udziału w obradach co do warunków plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim.

KOŻDOŃ PRZY PRACY.

Morawska Ostrawa. P. A. T. Wychodzący przez jakiś czas w Morawskiej Ostrawie organ Kożdoniowców „Ślązak" wychodzi obecnie, po kilkotygodniowej przerwie, jako dodatek czeskiego pisma „Sloboda Venkowa" we Frydku. „Ślązak" rozwija agitacyę na rzecz głosowania Ślązaków za przyłączeniem do czeskiej republiki.

SOJUSZ CZESKO-ROSYJSKI.

Praga. P. A. T. Wczoraj odbyło się tutaj z inicyatywy czesko-rosyjskiego Związku, zebranie, na którem postanowiono, żeby nawiązać jak najściślejsze, gospodarcze, kulturalne i organizacyjne stosunki między czeskiemi a rosyjskiemi organizacyami. W tym celu utworzono osobny wydział rosyjsko-czeskich Związków. Przewodniczącym tego wydziału wybrano rewolucyonistkę Breszkowską.

GAZY W KOPALNIACH KARWIŃSKICH.

Warszawa. P. A. T. Z Cieszyna donoszą: Z powodu silnego zagazowania nie pracowali górnicy w szybie Gabryela w Karwinie od 15 b. m. W szybie Hohenneger wczoraj na zachodnich tak zwanych przodkach odczuto gęste powietrze, uniemożliwiające robotnikom pobyt w chodnikach. Górnicy, w liczbie 400, przyszli do kopalń, zjechać jednak na dół nie chcieli.

Socyaliści grożą wewnętrzną rewolucyą.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj przez cały dzień toczyły się obrady Rady naczelnej P. P. S. i uchwalono następującą rezolucyę: Rada Naczelna P. P. S. stwierdza, że bezczynność rządu wobec tak zwanej dzikiej parcelacyi, wobec łamania przez obszarników zawartych umów i masowego wydalania robotników rolnych, oraz wzmagające się wciąż gwałty policyjne nad członkami związków robotników rolnych doprowadzają proletaryat rolny do rozpaczy. **Powodują go do uchwycenia ostatecznej broni — strajku.** Rada Naczelna, pojmując całą grozę strajku rolnego w czasie kopania kartofli, postanawia jeszcze raz zrobić próbę załatwienia pokojowego sprawy i w tym celu poleca związkowi polskich posłów socyalistycznych wysłać do rządu delegacyę z żądaniem natychmiastowego uregulowania wyżej wymienionych spraw palących dla kół robotniczych miast i wsi. Rada Naczelna stwierdza, że, o ile rząd nie uwzględni żądań proletaryatu, to cała odpowiedzialność za skutki spadnie wyłącznie na jego barki. W razie, o ileby pokojowa akcya Z. P. P. S. nie doprowadziła do zadowalających wyników w sprawie załatwienia po myśli żądań robotniczych w tej rezolucyi wymienionych, Rada naczelna oświadcza, że P. P. S. z całą siłą poprze inicyatywę związku zawodowego robotników rolnych i w porozumieniu z zawodowymi organizacyami robotników zawezwie cały proletaryat do strajku powszechnego.

Thuguttowcy przeciw socyalistom.

Warszawa. P. A. T. Pod przewodnictwem p. Stolarskiego odbyło się dziś nadzwyczajne posiedzenie klubu P. S. L. (Wyzwolenie), na którem po referacie p. Stanisława Thugutta zapadła następująca uchwała: Klub P. S. L. (Grupa Wyzwolenia) rozważywszy zgłoszoną przez związek zawodowy służby rolnej propozycyę strajku rolnego, zamierzonego w razie nieprzyjęcia przez rząd żądań tego związku, doszedł do przekonania, że niektóre z żądań [illegible], a inne zgłaszane pod niewłaściwym adresem, żądanie zaś wywłaszczenia bez wykupu, wręcz sprzeczne z ustawą z 10 lipca, że pozatem wobec opłakanych stosunków aprowizacyjnych, strajk rolny mógłby się łatwo przerodzić w nieobliczalną klęskę i sprowadziłby zamęt, któryby szedł na rękę komunistom, jak z drugiej strony byłby na rękę reakcyi, która w stłumieniu ruchu chce zgnieść siłę ludu i zwalić uchwaloną przez Sejm reformę rolną. Klub P. S. L. postanowił z powyższych powodów propozycyę związku uchylić i w razie ogłoszenia strajku rolnego wystąpić przeciw niemu z całą stanowczością. Równocześnie jednak klub P. S. L. postanowił zwrócić się do rządu z przedstawieniem niesłychanie niebezpiecznego stanu rzeczy z powodu samowoli niektórych urzędników powiatowych, aresztujących z najbłahszego powodu lub bez powodu robotników rolnych, domagających się dotrzymania umów, zawartych z dworami, przy zupełnem wstrzymaniu się od wywarcia nacisku na dwory.

Klub P. S. L. stwierdza, że urzędnicy ministerstwa rolnictwa i urzędu ziemskiego, a szczególnie ekspozytur na prowincyi, wielokrotnie jątrząco działają na ludność przez swoje nieodpowiednie zachowanie się, wręcz sprzeczne z uchwalonemi przez Sejm zasadami reformy rolnej. Jedynie powołanie do pracy ludzi szczerze oddanych duchem uchwale sejmowej umożliwi zażegnanie najwyższego rozdrażnienia.

Klub stwierdza, że uchwała sejmowa w sprawie przymusowych dzierżaw nie jest wykonywana przez komisarzy ziemskich, specyalnie nie udziela się dzierżaw ludności małorolnej, z krzywdą bezrolnych, gdy całe połacie leżą w dalszym ciągu odłogiem.

Klub jak najkategoryczniej żąda wydania ustawy zabraniającej rabunkowej gospodarki w lasach do czasu przejęcia lasów przez państwo.

Klub P. S. L. postanowił wkońcu zwrócić się do marszałka z życzeniem zwołania konwentu seniorów, na którymby postanowiono przesunięcie terminu zwołania Sejmu na dzień 23 września.

Prace konferencyi pokojowej.

Warszawa. P. A. T. Rada pięciu odbyła swoje posiedzenie na Quai d'Orsay. Na posiedzeniu tem byli obecni pp. Pichon, Polk, sir Crowe Scialoje, Matsui, oraz marszałek Foch. Wysłuchano sprawozdania generała Gougha o sytuacyi w prowincyach Bałtyckich.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lugdunu. Lloyd George, Bonar Law, lord Milner, jakoteż Tittoni odjechali z Paryża. Przedstawicielem Anglii w Radzie Najwyższej będzie sir Evre Crove, jednakże z ograniczonem pełnomocnictwem. „Figaro" dowiaduje się, że niebawem prawdopodobnie lord Courson otrzyma mandat reprezentowania Anglii w Radzie Najwyższej.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża pod datą 18 bm.: Odnośnie do angielskiego doniesienia o przeniesieniu siedziby konferencyi pokojowej, dowiaduje się „Matin" z urzędowych kół, że w sprawie tej nie zapadło jeszcze rozstrzygnięcie.

Warunki pokoju dla Bułgaryi.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Paryża pod datą 18 b. m.: O traktacie bułgarskim, który ma być w piątek wręczony, dowiadują się dzienniki, że jest podobnym do traktatu pokojowego z Wersalu i St. Germain. Powszechna służba wojskowa ma być zniesiona i zaprowadzona uzbrojona policya, składająca się z 20.000 żołnierzy. Do tego ma przybyć 10.000 strażników granicznych i żandarmów. Odszkodowanie wojenne wynosi 2 i ćwierć miliarda M., płatnych najdalej w 37 latach. Będzie utworzona komisya kontrolująca z Anglików, Francuzów, Włochów, Greków, Rumunów, Serbów.

Traktat pokojowy w Izbie francuskiej.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi iskrowo z Paryża: „Petit Parisien" twierdzi, że Izba dokona ratyfikacyi traktatu z Niemcami w piątek lub w sobotę.

WIELKA MOWA CLEMENCEAU.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi iskrowo z Lyonu pod datą 18 b. m.: Wedle „Petit Parisien" zabierze Clemenceau dnia 19 b. m. w parlamencie głos. Mowa ta będzie miała wielkie znaczenie ze względu na zbliżające się wybory.

KOALICYA A AUSTRYA.

Wiedeń. P. A. T. „Der Morgen" donosi, że przedstawiciele państw koalicyjnych byli wczoraj u Rennera. Renner prosił o podjęcie stosunków dyplomatycznych. Przedstawiciele koalicyi byli w możności oświadczyć, że ich państwa zamierzają utworzyć w Wiedniu przedstawicielstwa.

ZAMACH NA WILSONA?

Berlin. Dzienniki donoszą z Portlandu, że w czasie wycieczki prez. Wilsona, w towarzystwie kilku osób, nastąpiła eksplozya automobilu. Jadący w pierwszym automobilu pewien znany dziennikarz amerykański zginął na miejscu, a nadto dwie osoby z bezpośredniego otoczenia Wilsona odniosły rany. Sam prez. Wilson cudem uniknął śmierci. Panuje ogólne mniemanie, że katastrofa została wywołana przez zamach.

SPRAWA SYRYI.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lugdunu. Przyszedł do skutku tymczasowy układ między Francyą a Anglią w sprawie Syryi. Anglia poprze propozycyę powierzenia Francyi mandatu, a sama wycofa swoje wojska z północnej Syryi, którą obsadzą Francuzi, z wyjątkiem miast Aleppo, Hama i Homs.

Tajny traktat niemiecko-japoński.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berlina pod datą 19-go września: „Temps" ogłasza tekst traktatu japońsko-niemieckiego, datowanego z Hagi pod datą 2 października 1918 r. Traktat ma na celu poparcie przez obie strony zawierające traktat Rosyi celem przywrócenia porządku wewnątrz państwa rosyjskiego i przywrócenia jej stanowiska wielko-mocarstwowego. Japonia zobowiązuje się poprzeć Niemcy przy zrealizowaniu ich aspiracyi w Persyi i w Azyi Centralnej, a nadto największe uprzywilejowanie Niemiec w południowych Chinach. **Japonia zobowiązuje się na konferencyi pokojowej przeszkodzić zmianom terytoryalnym w obszarach graniczących ze sferą wpływów niemieckich, którychby mogły pragnąć Anglia i Ameryka.** Japonia zobowiązuje się na konferencyi pokojowej popierać pośrednio interesy niemieckie i dążyć do tego, aby postanowienia traktatu pokojowego przyniosły Niemcom możliwie najmniejszą utratę terytoryów. Niemcy i Japonia dążą przy współdziałaniu Rosyi do wojskowego, politycznego i gospodarczego przymierza zaczepno-obronnego. Niemcy obowiązują się dalej natychmiast po zawarciu pokoju przystąpić do tajnej konwencyi wojskowej przeciwko Ameryce i Anglii. Postanowienia traktatu mają być ustalone natychmiast po zawarciu pokoju przez specyalnych pełnomocników. Traktat tajny wytycza kierunek polityki zagranicznej wspomnianych trzech mocarstw. Wejście jego w życie przewidziane jest od chwili odrodzenia się Rosyi na przeciąg 5 lat z 6-tygodniowem wypowiedzeniem. Również przewidziane jest przedłużenie trwania traktatu.

O wydalenie Polaków z Austryi.

Wiedeń. P. A. T. W sprawie zamierzonego wydalenia obywateli polskich z niemieckiej Austryi interweniowali pos. Dr Szarota i pełnomocnik głównego urzędu likwid. Dr Twardowski u kanclerza Rennera i u dyr. policyi Dra Schobera. Interwencya odniosła o tyle skutek, że reprezentanci polscy otrzymali zapewnienie, iż akcya wydalania będzie stosowana stopniowo i to w formie najłagodniejszej. Termin wydalania naznaczony na dzień 20 września, będzie przesunięty o parę tygodni. Reprezentanci polscy obiecali zająć się zorganizowaniem szeroko zakreślonej akcyi powrotowej wychodźców, wyrazili jednakże życzenie, aby władze austryackie wpływały uspokajająco na te sfery wiedeńskie, które się odnoszą nieżyczliwie, a nawet wrogo wobec wychodźców.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że nakaz wydalania obcych obywateli został wydany na własną rękę przez szefa rządu krajowego dolnoaustryackiego Severa, bez wiedzy Dra Rennera i bez porozumienia się z wiedeńską dyrekcyą policyi.

„Neues Wiener Abendblatt" zwrócił w artykule uwagę, że zamiar natychmiastowego wydalania uchodźców sprzeciwia się postanowieniom traktatu pokojowego z Saint Germain (idzie tu o artykuły Nr 70, 78, 81). W myśl postanowień tych artykułów osoby posiadające prawo obywatelstwa w dawnej Cislitawii, mają prawo zdecydować się w ciągu jednego roku czy chcą przyjąć obywatelstwo austryackie. Obcym obywatelom, którzy w ten sposób mają prawo przyjąć obywatelstwo austryackie, musi być tedy przyznany termin jednego roku do ewentualnej decyzyi względnie wyjazdu.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" ogłasza wynurzenia polskiego charge d'affaires w Wiedniu Dra Marcelego Szaroty w prawie braku węgla i wydalania obcych obywateli z Wiednia. Dr Szarota oświadczył, że poselstwo polskie czyniło wszystko, aby niemieckiej Austryi przyjść z pomocą w jej katastrofie węglowej. Rzeczpospolita polska spełniła według sił swe zobowiązania, nie należy jednakże zapominać, że Polska rozporządza dziś jedynie kopalniami węgla w Dąbrowie, a nadto, że Polska znajduje się w stanie wojennym, a dalej, że produkcya obecna jest mniejsza, niż przed wojną. — W ramach traktatu kompenzacyjnego dostarcza Polska Wiedniowi węgla i będzie dalej go dostarczała. Nie jest jednakże winą Polski, że te transporty węgla nie przybywają szybko do Wiednia. Gdyby Polska posiadała kopalnie karwińskie i gdyby kwestya cieszyńska została rozstrzygnięta po myśli żądań polskich, wówczas rozporządzalibyśmy aparatem produkcyjnym, przyczem kierowalibyśmy się, podobnie jak dotychczas, życzliwością wobec Austryi. Rzeczpospolita polska zajmując życzliwe stanowisko wobec Austryi ma prawo domagać się także, aby życzenia państwa polskiego odnośnie do obywateli polskich, przebywających w Austryi, były również uwzględnione. Nagły nakaz wyjazdu był bardzo surowy i wywołał powszechne zdziwienie. Nie chcę się mięszać do wewnętrznych spraw austryackich — powiedział dalej Dr Szarota — ale muszę wyrazić zdziwienie, że rząd krajowy w sprawie tak ważnej, która dotyka kwestyi międzynarodowych, poczynił kroki bez poprzedniego porozumienia z rządem centralnym. Dr Szarota przyznaje, że wielu obcych obywateli powinno Austryę opuścić, a poselstwo polskie ostrzegło obywateli polskich, przebywających w Wiedniu, przed straszną zimą, która grozi Wiedniowi. Poselstwo polskie zorganizowało transporty nie może jednakże żądać, aby wszyscy odrazu Wiedeń opuścili.

Wyprawa do Kijowa.

Warszawa. P. A. T. Przed tygodniem pp. Lumby, Mackensin, gen. Jadwin, p. Bowe i Antoni Jechalski udali się dwoma automobilami z Warszawy przez Kowel i Łuck do Kijowa. W Łucku dowiedzieli się, że pas demarkacyjny pomiędzy posterunkami ukraińskimi i polskimi jest bardzo szeroki, że grasują tam bandy zbójeckie, wszystkie mosty są zerwane, szosy są uszkodzone, a o przejeździe na stronę Denikina przez ten pas mowy być nie może. Chcąc jednak dotrzeć do Kijowa, panowie ci rozdzielili się na dwie grupy. P. Lumby, Anglik i p. Mackensin, Amerykanin, otrzymali w Łucku dwa aeroplany w dowództwie sztabu polskiego i na tych aeroplanach dojechali do Kijowa. Wyjazd ich z Łucka nastąpił 14 b. m., a w czwartek 18 b. m. obydwa aeroplany z pilotami stanęły w Łucku z powrotem, po dwudniowym pobycie w Kijowie. Od nich dowiadujemy się, że Kijowszczyzna zajętą jest przez armię Denikina. Pogłoska o przejściu na stronę Denikina galicyjskich oddziałów okazała się fałszywą. W Kijowie funkcyonuje oficyalna komisya angielska przy sztabie Denikina. Radomyśl (powiatowe miasteczko na zachód od Kijowa) zajęty jest przez bolszewików, którzy prowadzą atak na polską linię koło Korostenia (Iskorest) za Olewskiem. Druga partya podróżników, pp. Jadwin i Bowe pojechali 13 b. m. z Łucka automobilem w stronę Kijowa bocznymi traktami. Żadnych jednak wiadomości o tem czy dojechali do Kijowa dotąd niema.

Znowu 40.000 żydów.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Morgenztg" podaje na podstawie doniesienia „Czernowitzer Ostjüdischer Ztg", że władze rumuńskie wydaliły wszystkich przynależnych do Galicyi, którzy osiedlili się na Bukowinie po 1 sierpnia 1914. Jak słychać, powyższe zarządzenie dotyka 40 tysięcy żydów.

NADZWYCZ. DODATEK DROŻYŹNIANY.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 31 lipca b. r., dziennik praw państwa Nr 65, Poz. 392, o przyznaniu dla cywilnych emerytów, funkcyonaryuszy państwowych kolejowych lub nauczycieli szkół powszechnych, średnich i wyższych, jakoteż dla wdów i sierót po nich, nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

NIEMCY USTĘPUJĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wied. B. kor. donosi z Berlina pod datą 18 b. m.: We wtorek po południu odbyła posiedzenie komisya zgromadzenia narodowego dla spraw zagranicznych i obradowała nad żądaniami koalicyi co do podpisania protokołu anulującego artykuł 61 konstytucyi. Komisya uchwaliła uwiadomić koalicyę, że Niemcy zgodzą się na żądanie koalicyi.

KARA ŚMIERCI ZA POGROMY.

Praga. P. A. T. Czeskie B. pras. donosi z Wiednia: Ukraińskie biuro prasowe komunikuje, że ukraińska Rada ministrów uchwaliła wniosek ministra dla spraw żydowskich w sprawie ustanowienia kary śmierci za współudział w pogromach.

MIĘDZYNARODOWY RUCH KOLEJOWY.

Warszawa. P. A. T. Radio z Lugdunu. Na konferencyi techników kolejowych państw sprzymierzonych, oraz Niemiec porozumiano się co do zorganizowania pociągów expres Paryż—Strassburg—Praga—Warszawa, jak również pociągów zwyczajnych bezpośrednich wagonami, oraz pociągów towarowych.

LOSY KOMUNISTY LINDNERA.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi: z Monachium: Komunista Lindner, który — jak wiadomo — popełnił zamach na ministra Auera i następnie zbiegł do Austryi, gdzie później został w Wiedniu aresztowany, został obecnie wydany władzom bawarskim. Władze bawarskie przyjęły warunek władz niemieckich, aby Lindner nie był surowiej ukarany, niż to przewidziane jest w ustawach austryackich. W ten sposób nie grozi Lindnerowi kara śmierci.

NADESŁANE.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 19 września 1919

Waluty:	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Marki polskie	191·—	193·—	193·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ niemieckie	278·—	236·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	202·—	210·—	—·—
„ „ 500	200·—	208·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	65·—	70·—	—·—
Franki francuskie (à 1000, 500, 100)	500·—	—·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Dolary	—·—	—·—	—·—
„ drobne	—·—	—·—	—·—
Kunty szterl.	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie (à 1000, 500, 100)	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	245·—	285·—	—·—
Dewiza Zurych	—·—	—·—	—·—
„ na Zurych	—·—	—·—	—·—
„ na Berlin	—·—	—·—	—·—
Wpłata na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Losy:			
Austr. Czerwonego Krzyża (nowe)	—·—	—·—	—·—

MATYLDA SERAO. 12

NIECH ŻYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

— Każdy na mojem miejscu byłby zajrzał do pani notatek, miss Temple! — dodał ze smutkiem na twarzy.

— Anglikby tego nie uczynił — zauważyła z cicha.

— Masz pani racyę, żaden Anglik, lecz Włoch napewno. Nasza wyobraźnia jest gorąca, jak nasze serca. Trzeba nas rozumieć, żeby nam wybaczyć, miss Temple!

— Niema więc o czem mówić — rzekła poważnie, lecz z lekkim odcieniem pobłażania. Znam wprawdzie Włochy, lecz nie Włochów. Jeśli są, jak się pan wyrażasz, tak gorącymi, to mniejsza o popełnioną niedyskrecyę. Nie robię panu więcej wymówek.

— A czy zdołasz pani wybaczyć Włochowi, który przyznaje się do winy i bardzo, bardzo, bardzo żałuje swego błędu?

Miss Lillian Temple odezwała się po chwili, spojrzawszy nań ukradkiem:

— Tak jest, chętnie przebaczam.

Wdzięcznym, bezwiednym i żywym ruchem wyciągnęła do niego dłoń, jak gdyby w jej słodkiej duszy nie było miejsca na urazę.

Wobec tej anielskiej słodyczy człowiek, którego wewnętrzną istotą nie jedna już szarpała burza, zostawiając po sobie trwałe ślady, doznał uczucia niewysłowionej rozkoszy, ściskając małą, miękką i ciepłą rączkę, ofiarującą mu się bez wahania z niewinną szczerością. Zmrok zapadał, rozpościerając stopniowo swe cienie. Chłodny wiatr zaszeleścił wśród gałęzi, zniewalając obie panie do narzucenia na siebie okrywek, które dotąd niosły na ręku. Don Lucyan Sabini pospieszył im z pomocą, zamieniając przytem kilka słów ze starszą towarzyszką panny Temple, milczącą dotąd z godnością iście angielską. Z wrodzonym sobie istynktem zdobywania sobie ludzi, przemówił do niej parę słów w jej rodowitym języku, którym władał dość biegle. Oblicze miss Ford, dotąd obojętne i surowe, poraz pierwszy przybrało wyraz łagodniejszy i uprzejmy. Szli teraz we troje razem, Lucyan Sabini pod rękę z miss Ford, u jej boku Lillian Temple; mówili ze sobą po angielsku. Ciemniało coraz bardziej. Drogę, którą dążyli spiesznym krokiem, przebiegały powracające ekwipaże. Na twarzach powracających malowało się znużenie. Panie wtulone wgłąb, z głowami wzniesionemi w górę i wspartemi na krawędzi siedzenia, zdawały się zażywać odpoczynku, inne, nieruchome, z głową pochyloną, milczące, z rękami w białych rękawiczkach, ukrytemi pod pledami lub fartuchami powozów. Na twarzach mężczyzn malowała się nuda i znużenie, postarzające fizyonomie nawet najmłodszych z towarzystwa. Wszyscy wyczerpani byli pustą kilkogodzinną gadaniną o błahostkach, flirtowaniem przy pomocy słów czczych i chłodnych, konwencyonalnym przymusem towarzyskim, pozbawionym swobody; przesyceni tem wszystkiem, przypisywali zmęczenie ruchowi na otwartem powietrzu, w którem kilku godzin żyć nie potrafili, gotowi mimo to rozpocząć na nowo swe flirty wśród ciepłych, zabezpieczonych od orzeźwiającego powietrza i rzęsiście oświetlonych salonów hotelowych, do których powracali, obiecując sobie przeciągnąć je choćby do późnej nocy.

Szybko minął ich powóz pani Lawrence, piękności bieżącego sezonu, za nim korowód z pięciu, czy sześciu wehikułów. Owinięta od stóp do głów w wielką ciemnoczerwoną pelerynę, pani Larence, zdjąwszy wielki kapelusz z zielonym woalem, przykryła głowę zielonym kapturem, obszytym srebrnym galonem, z którego głębi wysuwała się jej piękna i zamyślona twarz o błyszczących oczach i jasnych warkoczach, splecionych ponad czołem na modłę florencką. W czerwonym płaszczu i kapturze podobną była do kobiety umiłowanej przez wielkiego poetę Włoch... Miss Temple śledziła długo wzrokiem za oddalającą się, potem zwróciła oczy ku Sabiniemu.

— Podoba się panu madame Lawrence? — zagadnęła miss Ford.

— Piękna, lecz się nią nie zachwycam — odparł z pośpiechem.

— Czemu?

— Wolę fijołki — szepnął Sabini ledwie dosłyszalnym szeptem.

— Fijołki? — rzuciła zapytanie miss Temple.

— Piękności skromne, miss Temple, kryjące się w cieniu.

— A! — zawołała, przerywając.

W pobliżu hotelu Kulm spotkali się z czwórką piechurów, schodzących w dół ścieżką, prowadzącą skrętami ku spadkowi niewielkiej doliny przy końcu Dorfu. Na czele szedł donn Giovanni Vargas, przedstawiciel znakomitej rodziny włoskiej z południa, człowiek lat sześćdziesięciu, o żywej grze twarzy. Towarzyszył mu monsieur Jean Morel, Francuz, rodem z Paryża, starzec osiemdziesięcioletni, szczupły, kościsty, wychudły, lecz trzymający się prosto, z twarzą ogoloną, pełną zmarszczek. Postawa jego zdradzała wszakże jeszcze spore zasoby siły fizycznej. Do towarzystwa należał dalej Otto von Raabe, Niemiec z Berlina, liczący około lat czterdziestu, wysoki, dobrze zbudowany, opalony od słońca, z czarną, przyprószoną siwizną brodą, oczami błękitnymi. Znajdował się wreszcie w ich gronie Massimo Granata, Włoch, rodem z Kalabryi, z cerą chorobliwie żółtą, z chudą, kościstą i pomarszczoną twarzą, z pokrzywionem ciałem rachityka w przededniu starości, inwalida po długich, przewlekłych, nieuleczalnych chorobach, lecz o poczciwem wejrzeniu, w którem błyszczała inteligencya i zrozumienie życia, wraz z odcieniem marzycielstwa, malującym się w jego czarnych, żywych oczach. Zgrabne obuwie donn Giovanniego Vargas i Paryżanina Jean Morela pokryte było kurzem na równi z grubymi podkutymi trzewikami Ottona von Raabe i Massima Granaty. Ubiór i wygląd kazał przypuszczać, że powracają z dalekiej wycieczki. Niemiec ściskł w dłoni pęk kwiatów, górskich jasno różowych goździków, dzwonków niebieskich na długich łodygach, wysokich ziół alpejskich, biało nakrapianych, które od czasu do czasu przykładał do rozgrzanej męczącą wędrówką twarzy. Massimo Granata tulił do piersi wiązankę szafirowych gencyan i barwnych storczyków. Zatrzymali się przez krótką chwilę, zamieniając pospiesznie kilka słów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

GŁÓWNY URZĄD ZAOPATRYWANIA ARMII

niniejszem ogłasza

PRZETARG

na eksploatacyę lasów państwowych na Kresach Wschodnich 3667

przy następujących stacyach:

Rudawka, Swisłocz, Wołkowysk, Porzeżyn, Bronne Góry, Leśna, Antonówka, Kamień Kaszyrski, Kowel, Trojanówka, Landwarowo, Rudziszki, Nowo Wilejka, Lida, Olkienniki, Lyntupy oraz przy liniach kolejowych: Lida—Mołodeczno, Mołodeczno—Mińsk, Lida—Baranowicze, Iwaczewice—Janów, Juchnowicze—Kamień Kaszyrski i innych, co do których nastąpi porozumienie między Głównym Urzędem Zaopatrywania Armii, a Zarządem Cywilnym Ziem Wschodnich.

I. Eksploatacya będzie polegać na wyrobie i dostarczaniu do wskazanego przy plancie kolejowym miejsca, drzewa pozostałego po okupantach, tak gotowego, jak i ściętego, zwalonego przez burze oraz suchodrzewu, wycechowanego przez służbę leśną w lasach państwowych Ziem Wschodnich, w pasie dziesięciowiorstowym z każdej strony plantu, obecnie egzystujących kolei i kolejek podjazdowych. Z wyżej wymienionego drzewa mają być wyrobione normalne podkłady kolejowe, budulec, słupy telegraficzne i drzewo opałowe w szczepach pół metrowej długości.

Bliższe szczegóły, jakoteż techniczne warunki są do przejrzenia w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armii Warszawa, Przejazd 10, oraz w Dowództwach Kolei Wojskowych w Wydziałach Gospodarczych w Wilnie, Brześciu, Kowlu i Białym-Stoku.

II. Oferty składać należy w Głównym Urzędzie Zaopatrywania Armii Warszawa, Przejazd 10, do dnia 27 września 1919 r. i takowe winny zawierać następujące dane:

1. Ściśle określony teren zamierzonej eksploatacyi ze wskazaniem leśnictwa oraz nadleśnictwa, do którego takowy należy i najbliższej stacyi, do której drzewo może być zwożone. Pożądane dołączenie planu sytuacyjnego.
2. Cenę zasadniczą:
   a) za wyrób i dostawę 1 m. przestrzennego drzewa opałowego,
   b) za wyrób i dostawę jednego normalnego podkładu,
   c) za wyrób i dostawę 1 m^3 budulca i słupów telegraficznych.

Powyższe ceny powinny być średnie, nie zależnie od tego czy materyał jest już gotów, czy też podlega wyrobieniu przez przedsiębiorcę i nie zależnie od miejsca, gdzie się obecnie znajduje.

III. Przedsiębiorca winien wskazać, ile metrów drzewa budulcowego i opałowego oraz ile sztuk podkładów i słupów telegraficznych minimalnie obowiązuje się dostarczyć miesięcznie z zamierzonego terenu eksploatacyi, poczynając od października b. r.

IV. Przedsiębiorca winien do oferty załączyć dowód na złożenie w kasie G. U. Z. A. kaucyę w wysokości Mk. 3 od 1 metra zadeklarowanej miesięcznej dostawy. Przy zawarciu umowy przedsiębiorca składa ponownie taką samą kwotę. Pozatem przy każdej wypłacie za odebrane od przedsiębiorcy drzewo potrąca się na poczet kaucyi 10% należności.

W razie niedojścia umowy do skutku, kaucya wniesiona przy ofercie zostaje przedsiębiorcy zwróconą, nie później niż 30 b. m.

V. Czas trwania niniejszej umowy przewiduje się 3 miesięcy.

Popierajmy Pożyczkę Państwową!!

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.